

Kraków. Wkrótce premiera z Agatą Zubel

Autor

-

Źródło

Materiał nadesłany

Data

5 lutego 2013

23 lutego na scenie Opera Studio odbędzie się premiera spektaklu "Cabaret lunaire" Arnolda Schönberga. W roli Pierrota wystąpi fenomenalna Agata Zubel, śpiewaczka i kompozytorka, twórczyni performansów, zawierających elementy muzyki i teatru, wykonawczyni, potrafiąca uwiarygodnić najbardziej skomplikowaną współczesną partyturę.

"Cabaret lunaire" to podróż przez miasto grzechu, Sin City. Wędrując dzielnicami nocnych uciech bohater dociera do zakamarków duszy, konfrontuje się z własnym cieniem, by z mroków nieświadomości wrócić na koniec do krainy dzieciństwa. Materiał tych peregrynacji są utwory Arnolda Schönberga: piosenki "Brettli-Lieder", pisane dla berlińskiego kabaretu, oraz legendarny "Pierrot lunaire" ("Księżycowy Pierrot") o egzystencjalnym, nostalgicznym charakterze. Zestawienie obu tak różnych utworów stwarza nową opowieść. Łączy ona przeciwstawne postawy wobec życia, afirmując z kontemplacyjną, dając obraz ludzkiej natury w przeżywaniu bólu i radości istnienia.

Utwory Schönberga wykonuje zespół kameralny Orkiestry Opery Krakowskiej.

Więcej informacji

Spektakle

Premiera
23 lutego 2013

Cabaret lunaire
reż. Włodzimierz Nurkowski

1

Kraków. W Operze Krakowskiej premiera Księżycowego Kabaretu

Autor

-

Źródło

PAP

Data

20 lutego 2013

Premiera "Cabaret lunaire" ("Księżycowego kabaretu") odbędzie się w sobotę w Operze Krakowskiej. Sztuka w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego powstała na podstawie utworów austriackiego kompozytora Arnolda Schoenberga.

Przedstawienie jest połączeniem melodramatu "Pierrot lunaire" ("Księżycowy Pierrot") z 1912 r. i piosenek kabaretowych "Brettli-Lieder" z 1902 r.

- "Cabaret lunaire" opowiada o mężczyźnie, który wędruje przez miasto, zostaje uprowadzony do burdelu, jest zblazowany, zmalretowany psychicznie. Potem, w drugiej części utworu, przechodzi jakby psychoterapię, objawia się mu anioł zagłady. Na koniec dociera do krainy niewinnego dzieciństwa - opowiadał na śródowej konferencji prasowej reżyser.

Jak wyjął, przygotowanie widowiska nastręczało wiele trudności, gdyż realizatorzy i aktorzy musieli się zmierzyć z utworami Schoenberga, których wykonanie polega na recytowaniu, a nie śpiewaniu podanych wysokości dźwięków (tzw. technika sprechgesang).

Odpowiedzialny za opracowanie muzyczne spektaklu Paweł Szczepański ocenił, że wystawiany utwór ma niewyobrażalną skalę trudności. - To coś, czego w operze się nie robi. Spróbowaliśmy to ugryźć. Czy nam się udało? Zobaczymy na premierze - powiedział.

Główną rolę - Pierrota - zagra kompozytorka i śpiewaczka Agata Zubeł. - "Pierrot lunaire" jest właściwie kamieniem milowym w historii muzyki wokalne. Od tego utworu zaczyna się muzyka wokalna XX wieku - mówiła na konferencji prasowej Zubeł. - Schoenberg w tym utworze pierwszy raz - na tak dużą skalę - zastosował specyficzną technikę "sprechgesang". Jest ona jakby połączeniem śpiewu i mowy; podczas śpiewu zatrzymujemy samogłoski na konkretnych wysokościach, co jest nienaturalne - tłumaczyła.

- Spektakl ten jest trudny, ale i piękny - powiedział dyrektor opery Bogusław Nowak, który uważa, że widzowie będą zachwyceni przedstawieniem.

Nurkowski ukończył krakowską PWST. Zrealizował ponad 70 spektakli. W Operze Krakowskiej wystawił m.in. "Orfeusza i Eurydykę" Glucka (1984), "Eugeniusza Oniegina" Czajkowskiego (1985), "Jasia i Małgosię" Humperdincka (2002), "Ariadnę na Naxos" Ryszarda Straussa (2012).

Zdjęcie z próby przedstawienia.

Więcej informacji

Spektakle

Cabaret lunaire

reż. Włodzimierz Nurkowski

Dzieła odkrywa się latami

ROZMOWA Z AGATĄ ZUBEL, wokalistką o premierze spektaklu „Caberet lunaire” w Operze

– Częścią tego spektaklu, który premierę będzie miał w sobotę, o godz. 18.30, jest słynne dzieło Arnolda Schoenberga „Księżycowy Pierrot”. Nie po raz pierwszy wcieli się Pani w rolę Pierrota.

– O nie, już kilka razy śpiewałam tę partię. Nie liczyłam, ale chyba pięć, a może sześć razy – to w przypadku nowszej muzyki jest pokaźną liczbą. Ostatnio wykonałam ją w zeszłym roku podczas Festiwalu Warszawskiego Jesień. Śpiewałam też ten utwór m.in. dwa lata temu w Filharmonii Krakowskiej podczas mojej kompozytorskiej rezydentury, a także w Austrii, co było bardzo stresujące, gdyż to kraj Schoenberga.

– Udało się zafascynować austriacką publiczność?

– Udało się. Bardzo miło wspominać ten koncert. Austriacka publiczność, jak i zespół muzyczny bardzo ciepło mnie przyjęli. W Austrii wykonywaliśmy utwór bez dyrygenta, co było dodatkowym utrudnieniem, bo przy tak trudnej muzyce musiałam nauczyć się jeszcze wszystkich partii instrumentalnych. W Polsce ten utwór jest ciągle rzadko wykonywany, lecz w Austrii, o czym przekonałam się podczas koncertu, jest traktowany niczym dobro narodowe, niczym u nas Moniuszko.

– „Księżycowy Pierrot” to trzyczęściowy cykl 21 melodramatów na śpiewaka, a właściwie recytatora i mały zespół instrumentalny. Co dla Pani znaczy ten utwór?

– Przede wszystkim jest to bardzo ważny utwór w historii muzyki wokalnej. Od tego utworu zmieniło się podejście kompozytorów do głosu ludzkiego. „Księżycowy Pierrot”

zapoczątkował poszukiwania nowych możliwości głosowych, otworzył kompozytorom nowy świat, wskazał, że głos może być używany w inny sposób niż w tradycyjnym śpiewie. Za Schoenbergiem poszli następni kompozytorzy, m.in. Berio czy Boulez, twórcy, którzy mają wpływ na historię muzyki wokalnej.

– Na czym polega przetóm? Co wprowadza Schoenberg?

– Specyficzną technikę śpiewu, którą nazywa się schprachgesangiem, czyli łamaniem śpiewu mową. Pewne elementy z muzyki, takie jak wysokość dźwięku, czas jego trwania czy rytmika są łączone z elementami mowy, czyli przede wszystkim z niestabilnością wysokości dźwięku. Język ma swoją melodię. I nawet gdy przeciągamy, akcentujemy pewne sylaby w mowie, to one nie mają stałej wysokości, tylko są glissandami, falują. I tę technikę Schoenberg wykorzystał w całym utworze, co na owe czasy, rok 1912, było ewenementem.

– Utwór jest ponadstuletni, co może sugerować, iż to ramota. Nic bardziej mylnego.

– To utwór już leciwy; ale choć stuletni – bardzo nowoczesny. Brzmi świeżo, co jest jego ogromną zaletą.

– Choć blisko jest w datach od utworów np. Pucciniego, to jednak w estetyce jakże daleko.

– Puccini brzmi kompletnie jak z innej epoki. I nie mówię tego w sensie negatywnym.

– Jakie wymagania stawia Schoenberg przed wokalistą?

– Jest to bardzo trudna partia. Na pierwszej stronie partytury kompozytor opisuje, jak według niego ma wyglądać sprechgesang, co po przeczyta-



FOT. R. KORMECKI

nawcy. Sposób złamania tradycyjnego śpiewu w kierunku mowy jest polem do znalezienia własnych możliwości. Wykonujący ten utwór ma dość duży wkład własny w jego ostateczny kształt brzmieniowy. I to jest fascynujące: znaleźć swój sprechgesang.

– Pani go znalazła?

– Nie wiem, wydaje mi się, że ciągle go szukam. Wielkie, wspaniałe dzieła odkrywa się latami.

– Co dla Pani jest najtrudniejsze w krakowskiej realizacji?

– Produkcja sceniczna. W tak trudnym utworze, gdzie trzeba być mocno skoncentrowanym na wykonaniu, na partyturze najeżonej wielkimi trudnościami, dochodzi dość intensywna akcja sceniczna. Wydaje się to karłowate wręcz zadanie. Wyzwaniem jest, aby w tym wszystkim się nie pogubić.

– Na czym polega intensywność akcji scenicznej?

– Wolałabym, aby na ten temat wypowiedział się reżyser, gdyż spektakl składa się z dwóch części. Najpierw są piosenki kabaretowe, w których nie biorę udziału, a potem dopiero „Pierrot”, będący wizją bohatera z pierwszej części spektaklu.

– Śpiewa Pani po niemiecku, tak zostało napisane w oryginale...

– ...tłumaczenie będzie wyświetlane.

– Niemiecki język dobrze pasuje do śpiewu?

– A polski pasuje? Fatalnie. Najlepszy dla śpiewu jest włoski. Dlatego nie ma się co przejmować, co jest wygodne, a co nie i trzeba się nauczyć.

– Ma Pani tremę?

– Oczywiście. Strach przed premierą jest zawsze.

Rozmawiała AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

niu wydaje się jasne. Ale aby to dobrze zrobić, najpierw trzeba się wszystkich trudnych nut nauczyć; zapis partytury jest tradycyjny, sprecyzowane zostały wysokości dźwięków, czas trwania. Dopiero potem, bazując na tym materiale, trzeba znaleźć technikę, o którą Schoenbergowi chodziło. Kompozytor zostawia dość duży margines swobody dla wyko-

DZIENNIK POLSKI

21-02-2013

Kraków. "Cabaret lunaire" w sobotę

Autor

Źródło

Materiał nadesłany

Data

21 lutego 2013

W Operze Krakowskiej na scenie Opera Studio już w sobotę odbędzie się premiera. Będzie to kameralny spektakl "Cabaret lunaire", na który złożą się utwory Arnolda Schoenberga.

Będzie to legendarny "Pierrot lunaire" ("Księżycowy Pierrot"), który powstał przed stu laty, w 1912 r. i wpłynął wydatnie na rozwój muzyki XX w. Jest, jak nazwał go Strawiński, instrumentalnym majstersztykiem. W warstwie słownej stanowi formę recytacji, regulowanej zapisem nutowym. Toteż do dziś każde wykonanie tego "dzieła na głos recytujący", wymuszającego na wykonawcy dyscyplinę przy dużych jednak możliwościach interpretacyjnych, budzi zrozumiałe emocje. Przeciwnieństwem klimatów "Księżycowego Pierrota", alegorycznej przypowieści o artyście i sztuce, są piosenki "Brettli-Lieder", powstałe w berlińskim kabarecie, gdzie kompozytor pracował zarabiając na życie. Zderzenie tych utworów - egzystencjalnego i nostalgicznego "Pierrota" z radosną, pełną humoru piosenką kabaretową w jedną całość stwarza nową opowieść. Łączy ona przeciwstawne postawy wobec życia, afirmującą z kontemplacyjną, dając obraz ludzkiej natury w przeżywaniu bólu i radości istnienia. W roli Pierrota wystąpi fenomenalna Agata Zubel, śpiewaczka i kompozytorka, twórczyni performansów, zawierających elementy muzyki i teatru, wykonawczyni, potrafiąca uwiarygodnić najbardziej skomplikowaną współczesną partyturę.

Więcej informacji

Spektakle

Premiera

23 lutego 2013

Cabaret lunaire

reż. Włodzimierz Nurkowski

Recenzje i artykuły

Dzieła odkrywa się latami

Agnieszka Małatyńska-Stankiewicz

Agata Zubel i jej Pierrot

Autor	Agnieszka Małatyńska-Stankiewicz
Źródło	Polska Gazeta Krakowska nr 44
Data	21 lutego 2013

W Operze Krakowskiej na scenie Opera Studio już w sobotę odbędzie się premiera. Będzie to kameralny spektakl "Cabaret lunaire", na który złożą się utwory Arnolda Schoenberga.

W spektaklu wyreżyserowanym przez Włodzimierza Nurkowskiego znajdą się zarówno kabaretowe piosenki tego Austriaka, jak i słynny "Księżycowy Pierrot", dzieło przełomowe w historii muzyki wokalne.

- Od tego utworu w wokalistyce zaczyna się muzyka nowoczesna - mówi Agata Zubel, śpiewaczka i kompozytorka, odtwórczyni roli Pierrota, uważana za najlepszą interpretatorkę w Polsce tego dzieła. - Od "Księżycowego Pierrota" zmieniło się podejście kompozytorów do głosu ludzkiego. Ten utwór zapoczątkował poszukiwania nowych możliwości głosowych, wskazał, że głos może być używany w inny sposób, niż w tradycyjnym śpiewie.

Jak zapowiada reżyser, "Cabaret lunaire" to podróż przez miasto grzechu. Bohater wędrując dzielnicami nocnych uciech dociera do zakamarków duszy, konfrontuje się z własnym cieniem, by w końcu wrócić na koniec do krainy dzieciństwa.

Kolejne spektakle: 24,27,28 lutego, godz. 18.30.

Więcej informacji

Spektakle

Cabaret lunaire

reż. Nurkowski Włodzimierz

1

Kraków. Podróż z Agatą Zubel w mrok

Tytuł oryginalny	Podróż z Agatą Zubel w mrok
Autor	(AMS)
Źródło	Dziennik Polski online
Data	23 lutego 2013

W Operze Krakowskiej dziś premiera. Tym razem na małej, kameralnej scenie wystawiony zostanie spektakl "Cabaret lunaire" z muzyką Arnolda Schönberga i z udziałem Agaty Zubel.

Spektakl w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego jest podróżą przez miasto grzechu. Główny bohater, przechadzając się przez dzielnice rozpusty, "dociera do zakamarków duszy, konfrontuje się z własnym cieniem, by z mroków nieświadomości wrócić na koniec do krainy dzieciństwa".

Przedstawienia wypełnia muzyka Arnolda Schönberga, ojca dodekafonii. Podstawą spektaklu jest utwór "Księżycowy Pierrot", będący trzyczęściowym cyklem 21 melodramatów na recytatora i mały zespół instrumentalny. - Spektakl jest choreodramą - mówi Włodzimierz Nurkowski. - Mieliśmy przede wszystkim pomysł, aby pokazać scenicznie "Księżycowego Pierrota". Ale ponieważ on trwa jedynie 40 minut, trzeba było ten utwór czymś dopełnić. Zdecydowałem się na piosenki kabaretowe Schönberga, kompozytora, który jak wiadomo w młodości, w roku 1902 pracował w kabarecie. Dlatego uciekamy w piosenkę, dotykamy granicy groteski.

- Od tego utworu zaczyna się nowa muzyka wokalna. Bo od tego utworu zmieniło się podejście kompozytorów do głosu ludzkiego - mówi Agata Zubel. - Utwór zapoczątkował poszukiwania nowych możliwości głosowych, otworzył kompozytorom nowy świat, wskazał, że głos może być używany w inny sposób niż w tradycyjnym śpiewie.

Więcej informacji

Spektakle

Premiera	Cabaret lunaire
23 lutego 2013	reż. Włodzimierz Nurkowski

Kabaret w operze

W wystawionym na deskach Opery Krakowskiej kameralnym spektaklu „Cabaret lunaire” w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego otrzymaliśmy przedwojenny berliński kabaret i senną alegorię w jednym

Mateusz Borkowski

Wspólnym mianownikiem była pochodząca sprzed wieku muzyka Arnolda Schönberga. Z tego połączenia zwycięsko wyszli Agata Zubel w roli Pierrota, autorka choreografii Dominika Knapik oraz siedmioro tancerzy.

Cykl 21 melodramatów Schönberga z 1912 r. „Pierrot lunaire” to dzieło muzyczne idealnie nadające się do zainscenizowania. Kameralna obsada instrumentalna (m.in. fortepian, flet, klarnet, skrzypce, altówka, wiolonczela, trąbka i werbel) i głos solowy potraktowany niekonwencjonalnie w połączeniu z wierszami Alberta Girauda stanowią podłoże dla dalszych teatralnych poczynąń.

Włodzimierz Nurkowski postanowił zestawić „Księżycowego Pierrota” z piosenkami Brettl-Lieder, które Schönberg pisał na potrzeby berlińskiego kabaretu, zarabiając w ten sposób na życie. Tekst jednej z takich piosenek w tłumaczeniu Rafała Dziwisza daje próbkę lekkiego tonu i nocnego klimatu zadymionych barów Berlina: „A kiedy pod wieczór już jestem z dziewczeczką / To czerw koczka ze wzgórką jej łśni... / I jest jak słodkie miodowe ciasteczko / Na każdy mój dotyk rozkosznie drży...”. Zamiarem było połączenie w jedną opowieść melodyjnych, pełnych humo-

JACEK JARCZOK / ARCHIWUM OPERY KRAKOWSKIEJ



„Cabaret lunaire”, Agata Zubel i Adam Zdunikowski

ru i łatwych w odbiorze piosenek (wspomniany wcześniej „Niewymagający kochanek”) z trudną w odbiorze liryką wokalną zwiastującą nadejście dodekafonii, a co za tym idzie

- muzycznej rewolucji pod nazwą Neue Musik.

Takie połączenie mnie nie przekonało. Jednak nie dało się rozdzielić tych dwóch części na osobne przed-

stawienia z uwagi na krótki czas trwania (75 minut). Część kabaretowa byłaby bardziej wiarygodna i stylowa, gdyby śpiewaków operowych (czego wymagała partytura) - Adama Zdunikowskiego i Iwonę Sochę - zastąpiono wykonawcami musicalowymi.

Nie zmienilibym nic z części „Księżycowego Pierrota”, w której występuje Agata Zubel. Znakomita śpiewaczka wydobyła melodyjność mowy z trudnej techniki Sprechgesang, na której oparty jest utwór. Bogactwo użytych przez nią środków ekspresyjnych było imponujące. Zubel nie tylko doskonale wiedziała, o czym śpiewa po niemiecku, lecz także oddawała każdy niuans, prezentując nienaganną dykcję i perfekcyjną intonację. Jako smutny, a jednocześnie demoniczny Pierrot dała pokaz wysokiej próby aktorstwa. Instrumentaliści pod batutą Pawła Szczepańskiego wykonali partyturę Schönberga z precyzją i wycuciem stylu.

Paradoksalnie najwięcej do spektaklu wnieśli sami tancerze, którzy pokazali nowoczesną twarz francuskiej pantomimy. Podobały mi się zwłaszcza sceny z maskami założonymi z tyłu głowy oraz sceny rozgrywane się za przezroczystą witryną. Nurkowskiemu, a przede wszystkim Knapik udało się stworzyć interesujący, choć nierówny i chwilami zbyt dosłowny choreograficzny dramat. ♦

GAZETA WYBORCZA

25-02-2013

Tego jeszcze nie było!

Autor	Anna Woźniakowska
Źródło	<u>Dziennik Polski nr 49 online</u>
Data	27 lutego 2013

"Cabaret lunaire" w reż. Włodzimierza Nurkowskiego w Operze Krakowskiej. Píše Anna Woźniakowska w Dzienniku Polskim.

Niewielka sala na IV piętrze Opery Krakowskiej jest miejscem ciekawych prób poszerzania obiegowego repertuaru operowego także poprzez sięganie po mało znany repertuar sceniczny, nie zawsze zgodny z powszechnym pojmowaniem sztuki operowej. Reżyser Włodzimierz Nurkowski zaprosił melomanów na spektakl zatytułowany Cabaret lunaire z muzyką Arnolda Schönberga.

Dla większości miłośników muzyki to nazwisko kojarzy się przede wszystkim z eksperymentami lat dwudziestych ubiegłego wieku i dodekafonią. Bardziej wtajemniczeni przypomną sobie zapewne, że ten kompozytor, pedagog, ale i malarz, rozpoczynał swą drogę twórczą jako kontynuator zdobyczy późnego romantyzmu, na gruncie których zrodził się ekspresjonizm. 110 lat temu w Berlinie pracował w kabarecie literackim Überbrettel. Plonem tej pracy były Brettel-Lieder, pisane do starannie dobranych tekstów - od Schikanedera po Wedekinda, łączących erotyzm z groteską, a odniesienia do współczesności z zabawą słowem. Właśnie tych osiem pieśni Włodzimierz Nurkowski połączył z późniejszym o 10 lat utworem Pierrot lunaire napisanym przez Schönberga do niemieckiego tłumaczenia wierszy Alberta Giraud.

"Cabaret lunaire" to ciekawe widowisko, nie tylko przybliżające muzyką i słowem dekadenski klimat Berlina początków XX wieku. Realizatorzy - reżyser Włodzimierz Nurkowski, Dominika Knapik, która stworzyła adekwatną do klimatu wieczoru choreografię, Paweł Szczepański - kierownik muzyczny dyrygujący bardzo dobrze wywiązującym się ze swych zadań zespołem kameralnym Opery Krakowskiej oraz Anna Sekuła, twórczyni interesującej scenografii, stworzyli spektakl spójny, konsekwentnie opowiadający o codzienności i wzniosłości, o blaskach i cieniach twórczego życia, oczywiście z kabaretowego punktu widzenia. Znaleźli też wybornych realizatorów swoich zamierzeń. Do wykonania partii solowej w Księżycowym Pierrocie zaproszono rewelacyjną Agatę Zubel. Brettel-Lieder śpiewali Iwona Socha i Adam Zdunikowski i choć zastanawiałam się, czy nie należałoby chwilami zrezygnować ze stosowanej przez nich operowej techniki śpiewu (uzasadnionej wobec trudności wokalne pieśni), to przecież oboje byli dobrzy i wyraziści aktorsko. W ogóle sam teatr, ruch sceniczny, jest wielkim walorem tego przedstawienia.

Więcej informacji

Spektakle

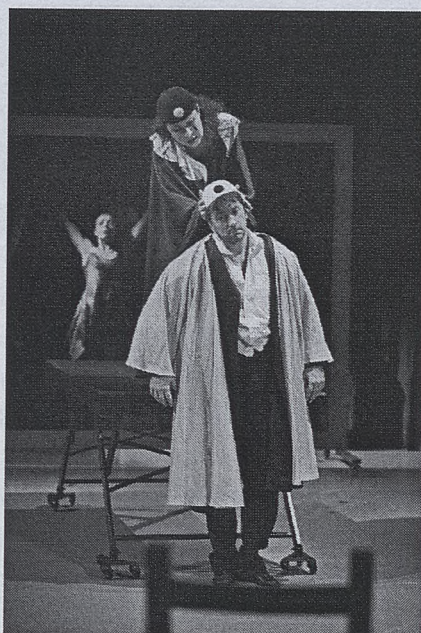
Cabaret lunaire

reż. Włodzimierz Nurkowski

<http://bachandlang.blogspot.com/2013/02/wspaniaa-agata-zubel-w-cabaret-lunaire.html>

Wspaniała Agata Zubel w Cabaret lunaire Schönberga

Nie wierzyłem w to, że w Operze Krakowskiej kiedykolwiek usłyszę i zobaczę przedstawienie z muzyką Arnolda Schönberga. A nawet jeżeli taki cud się zdarzy, to jeszcze główną rolę zaśpiewa Agata Zubel – chyba najlepsza w Polsce specjalistka od Sprechgesang (śpiewnej mowy). To wydawało się już całkowitą abstrakcją... A tak się stało.



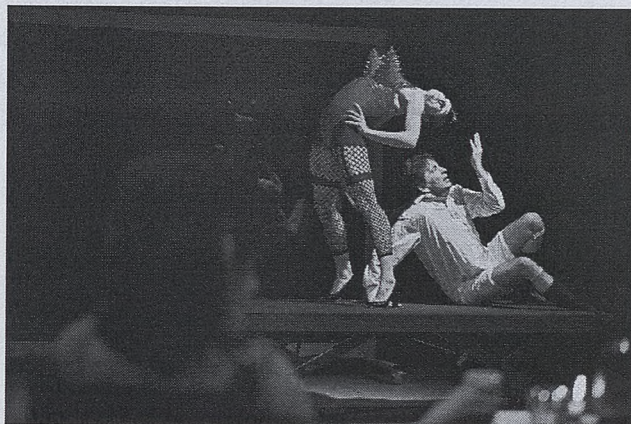
Włodzimierz Nurkowski, reżyser spektaklu *Cabaret lunaire* wystawionego w sali kameralnej Opery Krakowskiej, postanowił zamknąć w nim dwa światy – piosenki z cyklu *Brettli-Lieder*, które Schönberg pisał dla berlińskiego kabaretu mniej więcej sto lat temu oraz jego 21 awangardowych kompozycji z 1912 r. *Pierrot lunaire* napisanych do wierszy Alberta Girauda.

W części pierwszej słuchamy śpiewających po polsku solistów Opery Krakowskiej (tłumaczenie Rafała Dziwisza) – ja akurat trafiłem na wersję z Iwoną Sochą i Adamem Zdunikowskim. W części drugiej występuje Agata Zubel. Całość jest zanurzona w choreograficznej wizji Dominiki Knapik podkreślanej przez kostiumy Anny Sekuły.

To w zasadzie jedna groteskowa opowieść z pogranicza jawy i snu nasycona erotyką i silnymi emocjami. Opowiedziana jednak na dwa sposoby – lżejszy, kabaretowy i bardziej wysublimowany, awangardowy – kiedy słuchamy odważnych nut twórcy dodekafonii.

Zacznijmy od tego, co najlepsze. Część druga była świetna. Dyskretnie amplifikowana Agata Zubel uroczo grała i śpiewała. Słuchanie jej melorecytacji z fantastyczną dykcją,

pełnym zrozumieniem tekstu i przemyślanym akcentowaniem tego, co ważne, było wielką przyjemnością – zwłaszcza, że w odbiorze niełatwej muzyki pomagała efektowna choreografia Dominiki Knapik. Chwilami mocno perwersyjny taniec i wygaszone kostiumy trzech tancerek i czterech tancerzy był bardzo sugestywny – rewelacja.



Część pierwsza była słabsza. Kostiumowo – kabaret berliński nie kojarzy mi się z plastikowymi perukami i agresywnymi kolorami. I wokalnie – wolałbym zamiast śpiewaków operowych usłyszeć tu specjalistów od kabaretu. Iwona Socha i Adam Zdunikowski nie wypadli źle, tym bardziej, że mogła podobać się ich gra aktorska, ale cały czas było słychać, że jednak ich głosy są ustawione pod inną muzykę. Opera to jednak nie jest teatr muzyczny.

Plusem spektaklu była też gra Zespołu Kameralnego Orkiestry Opery Krakowskiej. Paweł Szczepański dobrze przygotował ośmiu muzyków. Słuchanie grającej np. na fortepianie Olhy Tsymbalyuk dostarczało jak najbardziej pozytywnych doznań.

fot. Jacek Jarczok / Archiwum Opery Krakowskiej

Autor: mkk - Marcin Kaczmarczyk o 18:27

28.02.2013
INTERNET

„Proteuszowe oblicza Schönberga”

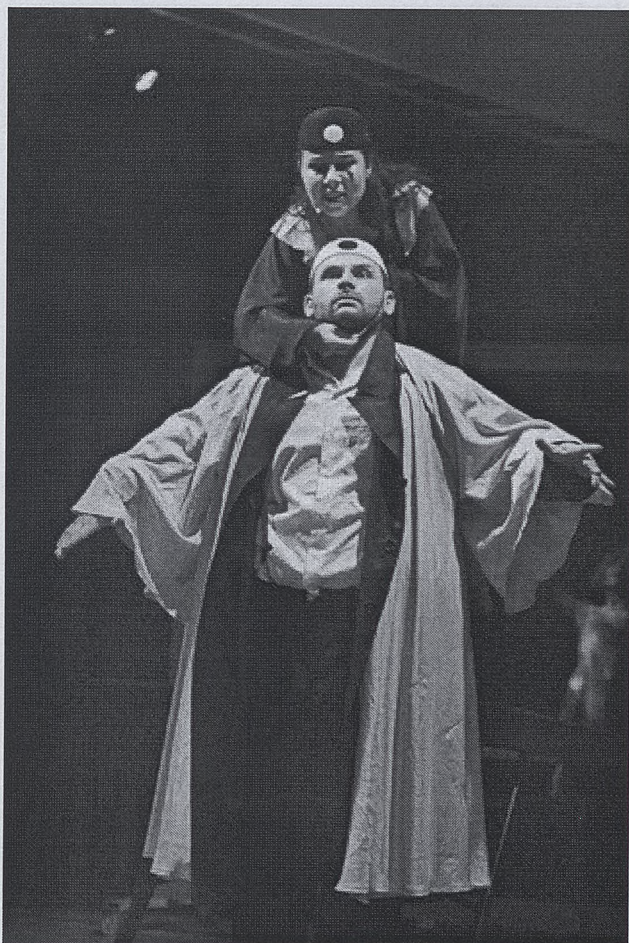
W ramach przedstawienia Włodzimierza Nurkowskiego „Cabaret lunaire” zestawiono ze sobą „Pieśni kabaretowe” Arnolda Schönberga z jego sławnym „Księżycowym Pierrotem” op. 21, który powrócił na krakowską scenę operową, gdzie przed 37 laty miał swą polską premierę. A w formie preludium oraz interludium wykorzystano „Trio smyczkowe” op. 45. Agata Zubel arcydzieło Schönberga po raz pierwszy wykonała na ubiegłorocznej „Warszawskiej Jesieni”. Tym razem w jej interpretacji było więcej gesang niż sprech, trawestując związane z tym dziełem pojęcie śpiewnej mowy, mimo że artystka wykonywała je z nagłośnieniem. Zabrzmiało ono bardzo eufonicznie, zabrakło mi natomiast pożądanej w tym przypadku większej drapieżności, jakiej oczekuje się po utworze, który burzy pewien zastany świat i porządek muzyczny. Może większy efekt uzyskałoby się przy jego wykonaniu w polskim przekładzie? Istnieje skądinąd świetne tłumaczenie Stanisława Barańczaka, wykorzystane w poprzedniej inscenizacji. Poza tym być może większe wrażenie zostałoby osiągnięte przy większej powściągliwości ruchu scenicznego, zarówno tego ilustracyjnej natury (żywe obrazy), jak i czysto dekoracyjnego (występujące m.in. figury breakdance’u), a więc przy bardziej rygorystycznym poprzestaniu przy poetyce monodramu? Albo, gdyby zdecydowano się na opowiedzenie historii Pierrota w realiach pasyjnych (jeden z wierszy przywołuje bowiem obraz Piety, w innym tytułowy bohater odprawia „czerwoną mszę”, dzieląc się własnym sercem, a kiedy indziej los poety przyrównany zostaje do ukrzyżowania?). Wydaje mi się, że istotę „Pieśni kabaretowych” lepiej wydobyliby aktorzy, posługujący się białym głosem, niż śpiewacy operujący odpowiednio ustawionymi. Niemniej Adam Zdunikowski oraz Krzysztof Kozarek zaimponowali niebywałą sprawnością fizyczną, zarówno we wspomnianych pieśniach, jak i partnerując mimicznie Agacie Zubel w „Księżycowym Pierrocie”, gdzie otrzymali zadania nieomal ekwilibrystycznej natury. Na koniec wspomnę, że marzyłoby mi się wystawienie tego widowiska w zachowanej scenerii któregoś z dawnych krakowskich kabaretów literackich: np. w Jamie Michalikowej, gdzie działał powstały w kilka lat po pieśniach kabaretowych Schönberga słynny Zielony Balonik?

LEŚLAW CIEPLIŃSKI

<http://polskamuza.eu/wywiady.php?id=715>

Dwa oblicza Arnolda Schoenberga, czyli kiedy opera staje się kabaretem

2013-03-01 19:16:56



fot. Jacek Jarczok/Archiwum Opery Krakowskiej

Ten, który zapisał się w historii muzyki jako burzyciel systemu tonalnego, Arnold Schoenberg wydaje się już niczym nie szokować ani dziwić. Z upływem czasu jego język muzyczny wszedł w klasyczny kanon znany sympatykom muzyki – sztywno nazywanej – poważną. Każdy zaznajomiony z postacią austriackiego kompozytora, jego muzyczną filozofię uznaje za oczywistą. Ale w przedstawieniu *Cabaret lunaire*, zaprezentowanemu w czwartek 28 lutego przez zespół Opery Krakowskiej, absolutnie nic – od samego początku do końca – nie było oczywiste.

Zaskoczeniem mogła stać się pierwsza odsłona spektaklu, w której zabrzmiały piosenki kabaretowe „Brettli Lieder” skomponowane przez samego Schoenberga. Na wstępie wydaje się wręcz nie do pomyślenia, że ten oto reprezentant ekspresjonizmu i twórca dodekafonii został zmuszony przez życie do włączenia się w nurt niskich i wątpliwych dokonań artystycznych. Należy jednak zrehabilitować i obronić imię Schoenberga, gdyż rewie kabaretowe berlińskiego Überbrettli, z którym kompozytor związał się w 1901 roku, uważane były za ambitne, a po przemianowaniu zespołu na Bunter Theater miały wprowadzać na niemiecką scenę wyrafinowany i inspirowany sztuką ulicy styl paryskich kabaretów takich jak Chat Noir czy Auberge de Clou.

Na operowej scenie zabrzmiały m.in. piosenki *Gigerletke* (*Gigerletka*), *Der genügsame Liebhaber* (*Niewymagający kochanek*), *Nachtwandler* (*Nocny marek*) czy *Mahnung* (*Ostrzeżenie*). Karolina Wiczorek jako Ona, Krzysztof Kozarek – frywolny i komiczny On oraz Tancerze Opery Krakowskiej stworzyli momentami absurdalne widowisko nasycone erotyzmem, trącające kiczem, przywodzące na myśl tanią rozrywkę rodem z zadymionych nocnych klubów, tym samym bawiąc publiczność.

Druga odsłona *Cabaret lunaire* stała się gestem oporu wobec sztuki popularnej. Na scenę Opery Krakowskiej powrócił po 37 latach *Pierrot lunaire* (*Księżycowy Pierrot*), przenosząc odbiorcę w całkowicie nierzeczywisty wymiar. I w tym – najśłynniejszym dziele Schoenberga – pobrzmiewa jeszcze echo kabaretu. Wcielająca się w tytułową rolę Agata Zubel zachwycała wszystkich. Pomiędzy śpiewem a recytacją (styl *sprechgesang*) poruszała się swobodnie, z doskonałym wyczuciem dramaturgii. Znakomicie budowała napięcie, by za chwilę subtelnie je wyciszyć,



fot. Jacek Jarczok/Archiwum Opery Krakowskiej

sprawnie modulowała emocje tworząc postać niezwykle ekspresyjną, momentami wręcz demoniczną. Olbrzymie znaczenie dla przedstawienia miała również pomysłowa scenografia Anny Sekuły, oraz idealnie wpasowująca się w estetykę dzieła choreografia (autorstwa Dominiki Knapik) błyskotliwie żonglująca elementami pantomimy, kabaretu i tańca erotycznego oraz współczesnego, wplatająca również elementy humorystyczne. Dzieło dopełniła sprawnie poprowadzona przez Pawła Szczepańskiego orkiestra Opery Krakowskiej w kameralnym składzie. Muzyka dodając akcji scenicznej wyrazistości, a pełniąc rolę tła, wprowadziła nastrój tajemniczości.

W szaleństwie *Cabaret lunaire* jest metoda i to połączenie dwóch jakże skrajnych przejawów twórczości Arnolda Schoenberga daje bardzo satysfakcjonujący efekt, przenosząc odbiorcę w momentami zaskakującą, w innej chwili bawiącą, jak i czasem zatrważającą zupełnie odmienną czasoprzestrzeń.

Agnieszka Lakner

Cabaret lunaire

muzyka Arnold Schoenberg

Opera Krakowska, czwartek 28 lutego 2013, godz. 18.30

Obsada:

Pierrot

Agata Zubel

Ona

Karolina Wieczorek

On

Krzysztof Kozarek

Zespół Kameralny Orkiestry Opery Krakowskiej

Tancerze Opery Krakowskiej

Realizatorzy:

Reżyseria: Włodzimierz Nurkowski

Kierownictwo muzyczne: Paweł Szczepański

Scenografia i kostiumy: Anna Sekuła

Choreografia: Dominika Knapik

Schönberg w kabarecie

Tytuł oryginalny	Schönberg w Kabarecie
------------------	-----------------------

Autor	Paweł Dybicz
-------	--------------

Źródło	Przegląd nr 10/04-10.03.13
--------	----------------------------

Data	5 marca 2013
------	--------------

"Cabaret lunaire" w reż. Włodzimierza Nurkowskiego w Operze Krakowskiej. Pisze Paweł Dybicz w Przeglądzie.

Zdeklarowani miłośnicy harmonii w muzyce i zapadających w pamięć popisów wokalnych solistów nie powinni wybierać się na najnowszą inscenizację w Operze Krakowskiej, "Cabaret lunaire". Owszem, wysłuchają piosenek Arnolda Schönberga, dociekając, jak to możliwe, żeby ten twórca muzyki nowoczesnej pisał takie utwory. (Tak, pisał dla kabaretów, dla pieniędzy). Frywolne, przepojone seksem i nieobyčajne. Na premierze zaśpiewane przez Iwonę Sochę i Adama Zdunikowskiego. Poprawnie, bez wpadek, ale raczej nie jest to repertuar dla nich. I choć głównie w wydaniu Zdunikowskiego piosenki mają szelmowski wydźwięk, to czegoś w nich brakuje. Może pewności, lekkości i atmosfery kabaretu?

Druga część przedstawienia to "Pierrot lunaire". Tu mistrzostwo Agaty Zubeł w nielatwym repertuarze pozostawia niezatarte wrażenie. Ekspresja, z jaką wykonuje utwory składające się na "Księżycowego Pierrota", wyzwala u widza przekonanie, że muzyka, by trafiła do serca, nie musi być przesiąknięta harmonią.

Więcej informacji

Spektakle

Premiera	Cabaret lunaire
23 lutego 2013	reż. Włodzimierz Nurkowski

Przegląd nowości

Muzyka Schönberga w Operze Krakowskiej



Szczegóły

Opublikowano: piątek, 08, marzec 2013 17:52

Spektakl „Cabaret lunaire” z muzyką Arnolda Schönberga (1874-1951), kompozytora austriackiego powszechnie uważanego za twórcę dodekafonii (dwunastodźwiękowej techniki kompozytorskiej) stał się kolejną premierą Opery Krakowskiej (23.02.2013 Opera Studio).



Agata Zubel

© Jerzy Jurek

W spisie twórczości Schönberga nie sposób znaleźć utworu pod tytułem spektaklu krakowskiego. I rzeczywiście. Został on bowiem zestawiony z dwu różnych kompozycji: „Pierrot lunaire” (Pierrot księżycowy) i cyklu pieśni „Brettli-Lieder” (osiem pieśni kabaretowych). A swoistą „uwerturą” do spektaklu było „Trio smyczkowe” op.45. I co z tego wynikło? Zgrabne, zwięzłe, logiczne w narracji, atrakcyjne muzycznie, scenograficznie i wokalnie przedstawienie. Nim więc o wykonawstwie, parę słów o kompozytorze i utworach.



Iwona Socha i Adam Zdunikowski

© Jerzy Jurek

„Pieśni kabaretowe” skomponował Schönberg w 1902 roku, nie bez powodów finansowych. Był w tym okresie związany z kabaretem „Überbrett!” Franka Wedekinda. Autorami tekstów do owych ośmiu pieśni są różni poeci (m.in. wspomniany Wedekind czy Schikaneder). Ich tłumaczenia na język polski dokonał Rafał Dziwisz. Pieśni są zróżnicowane w charakterze warsztatowym (zwrotkowe, przekomponowane) i muzycznym (rondo, kuplety). W 1912 roku Schönberg poznał w Wiedniu aktorkę, Albertynę Zehme. I pod jej wpływem skomponował właśnie „Pierrota księżycowego” na zespół kameralny i głos recytujący („trzy razy po siedem wierszy Alberta Giraud w przekładzie niemieckim Ottona Ericha Hartlebena”).

W oryginalnym tytule dzieła kompozytor dodał słowo „Melodramaty”. Tak więc głos recytujący w tym utworze miał nie tylko formę wierszy mówionych z muzycznym akompaniamentem, „został zanotowany z taką dokładnością rytmiczną, jak normalna partia wokalna” (H. H. Stuckenschmidt). Cykl pieśni kabaretowych wykonali na premierze Iwona Socha i Adam Zdunikowski (w drugiej obsadzie przewidziano Karolinę Wieczorek i Krzysztofa Kozarka). Iwona Socha znakomicie rozwija swój talent. Wychodzi swobodnie poza klasykę operową, rozszerza repertuar roztropnie i powoli, by jej piękny głos nic nie stracił na jakości brzmienia i barwy. Ale przecież nie oszczędza się i potrafi dostosować swój głos do wykonywanej muzyki.



Stworzyła więc postać autentycznej divy kabaretowej zawsze kokietującej i prowokującej ale też i zawsze pełnej wdzięku. Sekundował jej z powodzeniem Adam Zdunikowski. Jak zwykle swobodny na scenie, pięknie śpiewający, ujmujący dobrą aparycją sceniczną, był wyraźnie znudzonym żigolo. „Księżycowy Pierrot” po raz drugi wraca na krakowską scenę. Poprzednio w 1976 roku; wówczas pokazany został w innej konstrukcji scenicznej, wykonywany był do tekstów polskich (w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka) przez Jadwigę Gadulanę. Schönberg zapewne zdawał sobie sprawę z wyjątkowych trudności interpretacyjnych swej kompozycji. „Ostrzega interpretatora, by nie popadł w śpiewny sposób mówienia i żąda od niego, żeby dokładnie uświadamiał sobie różnice między dźwiękiem śpiewanym a mówionym” (H. H. Stuckenschmidt). Doskonale poradziła sobie z tym Agata Zubel, niewątpliwie wyjątkowo utalentowana śpiewaczka (i kompozytorka!). Krótkie, (nie przekraczające 2') utwory wykonywała perfekcyjnie, wyraźnie różnicując ich nastroje i treść. Choć słuchając tych pieśni, żałować należy, iż nie obsadzono w tej partii także i krakowskiej śpiewaczki, Bożeny Zawiślak-Dolny, znakomitej przecież odtwórczyni pieśni Kurta Weilla i kabaretowych piosenek polskiego XX lecia międzywojennego! Poza tym Bożena Zawiślak jest solistką Opery Krakowskiej, a więc artystką znacznie bardziej dyspozycyjną, co mogłoby zwiększyć częstość pokazywania tego wartościowego z pewnością spektaklu. Do sukcesu kreacji wokalnych przyczynili się pozostali wykonawcy sceniczni (kameralny zespół muzyczny pod kierunkiem Pawła Szczepańskiego oraz tancerze) i oczywiście, jak zawsze pomysłowy i subtelny w koncepcjach reżyser, Włodzimierz Nurkowski, a także Anna Sekuła (scenografia i kostiumy) i Dominika Knapik (choreografia).

Jacek Chodorowski

Krzyż i poezja albo penis na głowie

"Cabaret Lunaire" w reż. Włodzimierza Nurkowskiego w Operze Krakowskiej. Píše Aleksandra Sowa w serwisie Teatr dla Was.

Sztuka często stawia nas przed pytaniem, gdzie w zderzeniu kontrastujących ze sobą estetyk kończy się twórczy synkretyzm, a ukazują pierwsze przejawy artystycznej kakofonii. Nurkowski te granice postanowił zbadać na żywym organizmie przedstawienia. Zestawienie dwóch dzieł, najwyraźniej połączonych chyba tylko nazwiskiem twórcy, nie okazało się jednak zbyt udanym eksperymentem.

Pierwszą część spektaklu stanowią kabaretowe piosenki "Brettli-Lieder" - groteskowe ujęcie rozpalonego pożądania, udekorowanego roznegliżowanymi kobietami wijącymi się przed Nim (Krzysztof Kozarek) i zniewieściałymi mężczyznami paradującymi w kaskach przystrojonych fallusami przed Nią (Karolina Wieczorek). Mimo ogólnej sprawności śpiewaków i baletu, berlińskie utwory wykonywane po polsku wydają się nieco infantylne, a zabawa między nogami tancerek w różowych perukach, nawet przy największym zachwycie ich urodą, raczej nie podnieca, a nawet nie bawi. Jest po prostu czcza. Ten wysyp scenicznej pstrokaczyny - neonowe sukienki, szale w panterkę i kabaretki, nie okazują się na szczęście jedynym, co Opera ma nam do zaoferowania.

Kolory znikają, a na scenę w czerni wkroczy za chwilę Pierrot (Agata Zubel). I dopiero tutaj zacznie się prawdziwa uczta. Agata Zubel - nie tylko śpiewaczka, ale też aktorka, tancerka i performerka, wyciąga z niepokojącego dzieła Schönberga praktycznie wszystko. Jej Pierrot jest jednocześnie pewny i zagubiony, twórczy i beznadziejny wobec sztuki, sentymentalny i ironiczny... Ukazuje wszystkie odcienie kondycji artysty i człowieka, który kocha, pokazując tym samym jak blisko szaleństwa sytuuje się twórcza inwencja i jak niedaleko zakochanemu do artysty.

Sprechtstimme jest jak majaczenie w świetle księżyca. Sformalizowana recytacja wcielona w "Pierrota Lunaire" daje jednak duże pole do popisu w kwestii interpretacji i trudno wykonywać te utwory bez umiejętności autokreacji, ciągłego reżyserowania samego siebie na scenie. Zubel te wszystkie przymioty posiada. Za pomocą płynnych ruchów, prostych gestów i efektownych pomysłów (taniec z ogniem, czy spalanie papieru), w Operze Studio zostaje zbudowana oniryczna atmosfera, balansująca na granicy ludzkich uczuć.

Nie bez znaczenia w całym spektaklu jest też jednak bardzo dobry, zsynchronizowany i świetnie współpracujący zarówno ze sobą nawzajem, jak i ze śpiewakami, balet. To głównie jego ruch i stroje tworzą najpierw karnawałową a potem melancholijną i mroczną oprawę. Scenografia może być więc ograniczona do minimum, co oczywiście ułatwia skrajną zmianę estetyki.

W świetle tak udanej inscenizacji nowatorskiego "Pierrota Lunaire", kabaretowe piosenki tworzące pierwszą część nie tylko błędną, ale wydają się absolutnie niepotrzebne, a nawet wywołują zgrzyt. Nietrudno się domyślić, że chodziło o doprowadzenie do kontrastu totalnego: zarówno na płaszczyźnie wizualnej, jak i muzycznej, językowej, tematycznej (dwubiegunowe podejście do tematu miłości i pożądania). Ponadto, wyeliminowanie tak dużej części nie byłoby możliwe z i tak krótkiego spektaklu (nieco ponad godzina trwania). Ale wydaje mi się, że "Księżycowy Pierrot" zasłużył na to, aby uwypuklić jego autonomię albo przez rozbudowanie inscenizacji, albo wprowadzenie muzycznych interludów (co było już niejednokrotnie z sukcesem stosowane). Szkoda zakłócać jego niepowtarzalny klimat.

Nie wiem tylko, czy takie dzieło mogłoby zostać pokazane w tym samym miejscu, nie okazując się frekwencyjną porażką instytucji. Reakcje widzów podczas występu Zubel były co najmniej zastanawiające - para siedząca obok mnie pocieszała się wzajemnie, że wedle programu, "jeszcze tylko 10 minut", ktoś z przodu zawyrokował natomiast, że przecież "tak dobrze się zaczynało, a to...". Opera Krakowska ma związane ręce. Widz płaci i wymaga. Wymaga oczywiście XX-wiecznej, skamieniałej opery i największych światowych arcydzieł zasłyszanych wcześniej w reklamach makaronów i przypraw, a nie jakiegoś tam jęczenia o poezji i krzyżach. Może po to Nurkowskiemu były "Brettli-Lieder"? Warto się jednak czasem zastanowić, czy da się zadowolić wszystkich naraz. W końcu rzadko penis i krzyż tworzą udany duet.

"Krzyż i poezja albo penis na głowie"
Aleksandra Sowa
Teatr dla Was
08-03-2013

e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszeńskiego

W mroku pragnień

Autor

Alicja Müller

Źródło

Teatralia Nr 50/13.03.13

Data

15 marca 2013

"Cabaret lunaire" w reż. Włodzimierza Nurkowskiego w Operze Krakowskiej w Krakowie. Pisze Alicja Müller w Teatraliach.

"Potencjalny kochanek dyszy i drży, trzeszczy mu w kolanach, gdy wyśnione kochanice - subtelne damy i gorące zdziury - szepczą czułe, frywolne słowa. Seks obchodzi w jego głowie wielkie, odwieczne święto, ale wszelkie zdrożne fantazje okazują się równie pociągające i przyjemne, co nieznosne. Jawią się więc jako coś dwuznacznego - zasadnicza potrzeba, ale i udręka. Na kanwie tych przeciwieństw Włodzimierz Nurkowski stworzył "Cabaret lunaire" - erotyczne, a zarazem głęboko metafizyczne widowisko"

Pierwsza część spektaklu to opowieść o rozmarzonym królu życia, oparta na piosenkach napisanych przez Arnolda Schönberga (Adam Zdunikowski) dla berlińskiego kabaretu. Autora nieustannie przenika dreszcz wielobarwnego podniecenia.

Nurkowski podjął próbę wymalowania wewnętrznego świata bohatera melodią i gestem. Na oniryczny charakter scenicznych obrazów wskazuje przezroczysta witryna, w której rozbłyskują się i znikają, a czasem zatrzymują i zwielokrotniają poszczególne wizje. Zacierają się granice między realnością a jej cieniem czy sztucznie skonstruowaną reprezentacją; między przedmiotem a jego odbiciem. Mężczyznę otaczają bosko wyglądające, ostre muzy - boginie nocnego, zadymionego Berlina, w zalotnie zadartych, niedbale uszytych, błyszczących sukienkach. Jest wśród nich wspaniała, dostojna dama - mądra królowa (Iwona Socha), która kpi z burdelowej maskarady swojego króla, z biedaka zagubionego w nieomal psychodelicznym ferworze wyzwolonej zmysłowości. Z dekadentckim klimatem miasta grzechu nie współgrają, niestety, operowe wykonania kabaretowych piosenek - powstaje estetyczny zgrzyt, który niejako zakłóca wydzwięk księżycowego widowiska.

W części drugiej dumanie o seksie przeplata się z metafizyczną refleksją o sztuce. Bohater (król) przebywa na granicy spajającej wielość onirycznych światów - otacza go ciemność poezji i mrok pożądań. Ponurym przewodnikiem tej sennej halucynacji jest Pierrot (zachwycająca Agata Zubel), który snuje opowieść o magii i mistyce słów, o przeklętych poetach oraz ich płonących jak krzyże wierszach. Zdradza nam zawilosci egzystencji utożsamionej ze sztuką - bolesną płodnością umysłu i serca. Opis tego życia można by zamknąć w metaforze otwartej, ropiejącej rany. Fascynująca interpretacja Zubel wydobywa przejmującą melodyjność mowy z diabolicznych wersów Alberta Girauda i z niełatwej, bo odrzucającej tradycyjnie rozumianą melodię i harmonię, muzyki Schönberga. Sprawia, że pośród brzdęków skrzypiec i mruków fortepianu na scenie piętrzą się obrazy raczej nie do ogarnięcia.

W rytmie demonicznej śpiewo-mowy Pierrota, tragikomicznego, opuszczonego przez ukochaną Kolumbinę bohatera, ujawniają się także obsesje króla, który błąka się po omacku na dnie nieświadomości. Fantazja przekracza przestrzeń rozkosznego snienia i - jako jej wroga część - przenika do przestrzeni rozbabranego życia. Mężczyzna i seksowne upiory są niejako przykuci do siebie wzajemną potęgą pożądania. Realizuje się w ten sposób jeden z archetypów Junga - spotkanie z własnym cieniem (ciemnym bratem). Poniżony król w końcu otwiera oczy, orientuje się, że karty są źle rozdane. Wśród zimnych królowych nocy rozpoznaje swoją smutną panią - teraz już tylko do niej wyciąga ręce, w niej szuka ocalenia.

W "Cabaret lunaire" jak refren powraca trupa tancerzy, którzy przekładają rozgrywający się na scenie dramat na język tańca i pantomimy. W kolorowym, dynamicznym wirze głęboko przesiąkniętych erotyzmem scen, spełniają najśmielsze z królewskich snów, ale ucieleśniają także tragizm i demoniczność tego snienia oraz - w rytmie słów Pierrota - zarażają mrokiem przeklętej poezji. Dominika Knapik stworzyła niezwykle sugestywną choreografię, która uczyniłaby widowisko wyrazistym nawet bez akompaniamentu poetyckich strof.

Pierwsza część spektaklu Nurkowskiego to tylko efektowna, kolorowa rewia, ale druga - ta piekielna - staje się piękną alegorią tego, co niedopuszczone i wyparte, jest symbolem ciemnej masy artystycznych, ale przede wszystkim dogłębnie ludzkich doświadczeń. I - dość niespodziewanie - to właśnie z tej części dowiadujemy się, że miłość jednak istnieje. Tak mrok wygrywa z błazenadą.

Więcej informacji

Spektakle

Cabaret lunaire

reż. Włodzimierz Nurkowski

Grzechy młodości

Autor	Anna Woźniakowska
Źródło	Kraków nr 4
Data	16 kwietnia 2013

"Cabaret lunaire" w reż. Włodzimierza Nurkowskiego w Operze Krakowskiej w Krakowie. Pisze Anna Woźniakowska w Krakowie.

Wielu początkujących kompozytorów, nim zyska sławę i stabilizację, zarabia na życie, parając się muzyką użytkową. Tak było, jest i tak pewnie będzie. Przed przeszło stu laty Arnold Schönberg, pierwszy europejski awangardzista, twórca dodekafonii, instrumentował w Berlinie operetki, prowadził niewielki zespół instrumentalny w pierwszym niemieckim kabarecie o nazwie Uberbrettl, a także pisał dla niego piosenki. Taka działalność, podobnie jak współczesne komponowanie muzyki dla teatru, filmu czy estrady, może być pouczająca i rozwijająca dla młodego twórcy. Będzie też ciekawa dla przyszłych badaczy jego dorobku, bo często w tych nietraktowanych zbyt poważnie pracach znaleźć można w załączku cechy charakterystyczne dla osobowości i późniejszego dzieła kompozytora.

Wspomniany Uberbrettl, czyli Nadkabaret założony przez Ernesta von Wolzogena, pisarza, poetę i kompozytora, miał ambicje literackie. Osiem pieśni napisanych przez Schönberga ma teksty bardzo zróżnicowane w charakterze i ekspresji - od prostej arietki Schikanedera z końca XVIII wieku po burzące obowiązujący ład wiersze Franka Wedekinda i przesyconą erotyzmem poezję Hugona Salusa. Schönberg każdej z pieśni nadał inną aurę dźwiękową, współgrającą z jej charakterem. Musiał mieć do dyspozycji dobrych śpiewaków i aktorów. Świadczy o tym sposób kształtowania linii melodycznej o dużej rozpiętości oraz dość ostra chwilami harmonia.

Uverbrettl zbankrutował po dwóch latach działalności, ale Arnold Schönberg nie stracił zainteresowania małą formą sceniczną. Dziesięć lat później napisał "Pierrot lunaire", czyli muzycznie opracował dwadzieścia jeden wierszy belgijskiego poety Alberta Girard, w niemieckim tłumaczeniu Ottona Hartlebena, na głos solowy i niewielki zespół instrumentalny. W "Pierrocie" kompozytor po raz pierwszy posłużył się wymyśloną przez siebie melorytmiczną recytacją, zwaną Schprechgesang, bardzo dobrze przystającą do onirycznego klimatu wierszy Alberta Giraud. Te dwa utwory: "Brettli-Lieder" i "Pierrot lunaire" posłużyły Włodzimierzowi Nurkowskiemu do stworzenia scenicznej całości, którą widzowie i melomani zobaczyli po raz pierwszy w sobotę 23 lutego na studyjnej scenie Opery Krakowskiej.

Niewielka sala na IV piętrze gmachu operowego nie ma wyodrębnionej sceny i miejsca dla zespołu instrumentalnego. Wszystkie działania odbywają się na oczach publiczności i niemal wśród niej. Daje to realizatorom i wykonawcom spektakli możliwość bezpośredniego kontaktu z odbiorcą. Niesie też sporo wyzwań, bo tak bliski kontakt obnaża wszelkie niedociągnięcia artystyczne i techniczne. Realizatorom "Cabaret lunaire" udało się sprostać wyzwaniom przede wszystkim dzięki perfekcyjnemu przygotowaniu spektaklu.

Włodzimierz Nurkowski wraz z Dominiką Knapik, twórczynią choreografii oraz scenografką i kostiumologiem Anną Sekułą stworzyli widowisko interesujące i miłe dla oka, nie tylko przybliżające muzyką i słowem dekadentcki klimat Berlina początków XX wieku, ale też snujące nową opowieść o codzienności i wzniosłości, o blaskach i cieniach twórczego życia, oczywiście z kabaretowego punktu widzenia. Spektakl dowodzi też, ile można wyrazić poprzez udany ruch sceniczny. Poczynania tancerzy: Macieja Gośniowskiego, Aleksandra Kopańskiego, Marty Mietelskiej, Jakuba Sokołowskiego, Doroty Wacek, Michała Woźnicy i Bernadetty Zwierowskiej były godne podziwu i pełne ekspresji. Ale nie tylko

oni byli sugestywni w swym przekazie. Równie aktywni w scenicznych poczynaniach byli wykonawcy partii wokalnych. W "Brettli-Lieder" wystąpili Iwona Socha - sopran, i Adam Zdunikowski - tenor, oboje przekonujący, choć nieco zbyt "operowo" traktujący piosenki Schönberga. Po raz kolejny okazuje się, że nasi śpiewacy są kształceni zbyt jednostronnie, że w kontakcie z piosenką czy songiem nie umieją zastosować odpowiedniej techniki wokalne. Dwoje wymienionych artystów miało także do odegrania znaczące, choć nieme role w "Pierrot lunaire", w którym prawdziwą kreację

wokalną i aktorską stworzyła Agata Zubel zaproszona do wykonania partii solowej. Śpiewaczka ta (a i kompozytorka zarazem), specjalizująca się w wykonawstwie muzyki współczesnej, ukazała całą gamę możliwości kryjących się w Sprechgesangu. Słuchając Agaty Zubel, zastanawiałam się, czy nie jest chwilami zbyt łagodna, czy może sięgające granic absurdu okrucieństwa wiersze Giraud nie wymagają ostrzejszej ekspresji, ale z drugiej strony wówczas nie współgrałyby one z kabaretowym nastrojem "Brettli-Lieder". Pozostawmy więc "Pierrota" tak złagodzonego, przesyconego bardziej francuskim esprit niż niemiecką ekspresją.

Mocną stroną spektaklu był również zespół instrumentalny towarzyszący śpiewakom, przygotowany i prowadzony przez Pawła Szczepańskiego. Gdy przed blisko czterdziestoma laty Robert Satanowski przedstawił Pierrota na krakowskiej scenie, zaangażował do niego czołowych krakowskich kameralistów. Tym razem trudne partie instrumentalne pięknie grali członkowie Opery Krakowskiej: Olha Tsymbalyuk, Wiesław Suruło, Dezyderiusz Boroni, Paweł Wojtowicz, Aleksandra Mychajlenko, Maciej Kolendra, Marek Domagalski i Żaneta Seweryn. Wymieniam wszystkie nazwiska, bo partia wykonywana przez każdego z muzyków była dla całości spektaklu równie ważna, jak wokalna partia solowa.

Czy "Cabaret lunaire" w Operze Krakowskiej będzie się cieszył powodzeniem? Z pewnością nie zaspokoï oczekiwań miłośników tradycyjnych widowisk operowych. Jest jednak propozycją ciekawą, wcale nie trudną w odbiorze, a ze względu na stronę wizualną wręcz atrakcyjną. Otwiera nowe horyzonty zarówno przed odbiorcami, jak i przed wykonawcami, a to ma niebagatelne znaczenie dla rozwoju naszej sceny muzycznej.

Więcej informacji

Spektakle

Cabaret lunaire

reż. Włodzimierz Nurkowski

Zmiany, manifesty, niepokoje

Autor	Justyna Nowicka
Źródło	Kraków nr 4
Data	16 kwietnia 2013

Premier w krakowskich teatrach nie brakowało. Ale początek 2013 roku nie przyniósł jak dotąd żadnego przedstawienia, o którym po latach wspominać będą podręczniki - pisze Justyna Nowicka w miesięczniku Kraków.

Stary zmienia się powoli

Na razie nie bardzo wiele zmieniło się w Starym Teatrze, od początku stycznia zarządzanym przez Jana Klatę i Sebastiana Majewskiego. Pierwszy, dyskretny jeszcze sygnał metamorfozy to nowy styl komunikacji wizualnej - zamiast uświęconych tradycją afiszy, na ulicach pojawiły się plakaty zaprojektowane przez Joannę Howańską. Ascetyczne, oparte na motywach geometrycznych, raczej intrygują i zaciekawiają, niż atakują przekazem. Na pewno są bardzo eleganckie. Więcej dzieje się wokół samych scen i spektakli - zaroilo się od spotkań dla publiczności, konkursów, akcji promujących zniżki cen biletów. Publiczność może także podglądać odsłoniętą przestrzeń dawnego muzeum. To już pewne, że Stary Teatr się zmienia, dopiero jednak najbliższe miesiące pokażą nam jak.

W Teatrze Nowym manifesty

Intensywna działalność pozasceniczna to domena Teatru Nowego. Manifesty, wykłady, akcje i deklaracje - Nowy walczy o zaangażowany, feministyczny, ateistyczny, a także m.in. trans-genderowy obraz krakowskiej kultury. Znakomity PR, doskonała współpraca z liberalnymi mediami, wreszcie retoryczne talenty obu dyrektorów sprawiają, że o Teatrze Nowym rzeczywiście wiele się mówi, choć rzadziej podejmuje się kwestie jego teatralnych produkcji. Ulubione słowo medialnych relacji to odmieniana na wszelkie sposoby "kontrowersja" dopełniana często pedofilią, przełamującym tabu czy homoseksualizmem. Informacja o przedstawieniu inspirowanym historią dzieciobójczyni Katarzyny W. pojawiła się na pierwszej stronie jednego z tabloidów. To chyba pierwsze takie wydarzenie w dziejach krakowskiego teatru.

Manifesty, ale i Niepokoje

Najnowsza premiera w Teatrze Nowym to "Niepokoje" według głośnych niegdyś "Niepokojów wychowanka Torlessa" Musila. W oryginale rzecz dzieje się w internacie elitarniej szkoły dla chłopców. Tu - na siłowni. Mała scenka Nowego wypełniona jest sprzętem do ćwiczeń, na ścianach prężą się rozneglizowane blondynki.

Pomysł nie jest wcale taki zły - dzięki temu prostemu zabiegowi z mitycznej przestrzeni Austro-Węgier przenosimy się do swojskiego "tu i teraz".

Oskarżony o kradzież pieniędzy uczeń molestowany jest przez starszych, fizycznie i psychicznie silniejszych kolegów. W książce - w tajemniczych zakamarkach starego konwiktów, na scenie - w kącie sali gimnastycznej. Tytułowy bohater, Torless, jest pasywnym, ale i skrycie zafascynowanym kaźnią obserwatorem. Usiłuje racjonalizować przemoc, obdarzony wyjątkową wrażliwością, subtelnie obserwuje swoje reakcje. Skomplikowane i niejednoznaczne: od rodzaju empatii dla ofiary po fascynację jej seksualnością i odkrywanie własnej.

To bezwzględne studium relacji międzyludzkich zadaje fundamentalne pytania o źródła przemocy i w przejmujący sposób opisuje mechanizmy manipulacji człowiekiem. Przebrana w dziwny, łachmaniarski strój ofiara zdaje się zmierzać ku samozagładzie niczym przywołany na początku spektaklu wyznawca hinduskiego dżinizmu. Ale czy właśnie dobrowolna śmierć nie jest przejawem największej wolności? Z tym niepokojącym pytaniem opuszcza się teatr.

Debiutantowi Sebastianowi Krysiakowi udało się zręcznie skoncentrować wątki powieści. Krótki spektakl to właściwie współczesny szkic na temat ambitnego projektu, jakim pozostaje książka Musila. Szkic obiecujący i zdradzający analityczny talent realizatora. Mam nadzieję, że będzie mu dane rozwinąć skrzydła.

Kabaret w operze

Dwa lata temu usłyszałam koncertową wersję "Pierrota Księżycowego" Schönberga w wykonaniu Agaty Zubel i zespołu Marka Mosia w Filharmonii Krakowskiej. Wydało mi się doskonale, kompletne. Ale to sama wykonawczyni uświadomiła mi ostatnio, że premiera tego arcydzieła w 1912 roku w Wiedniu odbyła się przecież w scenicznej oprawie.

Spektakl "Cabaret Lunaire" w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego w Operze Krakowskiej ma dwie części. W pierwszej usłyszeliśmy piosenki kabaretowe Schönberga. Kunsztownie skomponowane, acz wielce rozrywkowe utwory, o dość śmiałej, a momentami nawet uroczo obscenicznej treści. Bohater (Adam Zdunikowski) nie żałuje sobie życiowych przyjemności, spotykając się z kolejnymi damami wyposażonymi w różne atrybuty:

jedna jest domina w typie sado-maso, inna drapieżną kotką, jeszcze inna przypomina przestylizowaną lolitkę. Rozrzucone na stoliku rękopisy świadczą chyba, że miłośnik pięknych pań jest także poetą.

W pierwszej części na scenie mnóstwo jest światła, kolorów i nastroju zabawy, choć realizatorsko spektakl nie zachwyca. Klimat zmienia się, gdy światło gaśnie i na scenę wsuwa się w swojej komicznej szacie Pierrot Luneaire - fenomenalna Agata Zubel. To, co zobaczyliśmy, twórcy nazwali "choreodramą". Intrygująca, współczesna choreografia Dominiki Knapik i przejmujący śpiew/ recytacja Zubel odsłoniły całą wieloznaczność poezji, która zainspirowała twórcę dodekafonii. Nastroje Pierrota są wynikiem skrajnych emocji: od egzaltacji i grozy, przez całkiem łagodną melancholię po, jak pisał sam kompozytor, "ton ironii i satyry", którego w przedstawieniu trochę mi zabrakło.

Być jak Marina Abramović

"Amadigi di Gaula" to nowy projekt Cezarego Tomaszewskiego z Capellą Cracoviensis, kolejne spotkanie zespołu z Haendlem i jeszcze jedna teatralna akcja, która wzorcowo podzieliła naszą operową publiczność na konserwatystów i liberałów. Pierwsi manifestacyjnie opuszczali Małopolski Ogród Sztuki już po pierwszej części spektaklu, zamasyżycie odbierając zimowe płaszcze z szatni. Drudzy ofiarnie poddawali się zbiorowej egzaltacji tzw. "nowatorskim podejściem" i bezkompromisową walką z operowym schematem.

Wszystkim polecam lekturę najnowszego numeru "Didaskaliów", gdzie znajdziemy obszerny blok tekstów poświęcony Peterowi Sellarsowi, wielkiemu reformatorowi europejskiej opery, który sztuczki Tomaszewskiego naprawdę pioniersko stosował w teatrze już w latach 70. ub. stulecia. Tradycja owego "nowatorskiego podejścia" liczy bowiem blisko pół wieku. Zdziwieni?

Zresztą nie chodzi o przysłowiową palmę pierwszeństwa i naprawdę niewiele znaczące podziały wśród skolowanej publiczności. Dla mnie "Amadigi..." to spektakl bałamutny, w którym reżyser nieuczciwie pasożytuje na twórczości innego artysty, wcale się zresztą z tym nie kryjąc. Nawiązywanie czy cytaty to zresztą żadna zbrodnia. Dużo ważniejsze są intencje.

Operowy ogród złej czarownicy staje się w Krakowie przestrzenią galerii sztuki, gdzie rządzi nie tyle czarownica Melissa, ile słynna artystka, performerka z byłej Jugosławii Marina Abramović. Docenienie wszystkich pomysłów reżysera wymaga od widza sporej erudycji - cały spektakl to właściwie jeden wielki cytat z jej twórczości. Cytat albo parodia. Zobaczymy także, w jaki sposób swoje słynne błękitne obrazy malował Ives Klein, spotkamy też na scenie samą Yoko Ono z jej uniwersalnym, choć tu akurat dwuznacznie brzmiącym przesłaniem miłości.

W powszechnej opinii twórczość Abramović to jedna z najpoważniejszych propozycji w świecie sztuki współczesnej, bolesna i poruszająca. Cezary Tomaszewski chciał nam powiedzieć swoim spektaklem, że ceniona na świecie performerka jest hochsztaplerką. Ciekawe. Szkoda, że to on sam nadużywa haendlowskiej materii, manipulując przy genderowych treściach opery i dochodząc do zabawnych w sumie, choć raczej idiotycznych w tym kontekście wniosków (w finałowej scenie tańczą na scenie dwie ciężarne lesbijki).

Teatralne propozycje Capelli są coraz bogatsze, coraz odważniejsze. Nie wiem, czy nie wolalam jednak dyskretnie parodystycznego tonu pierwszej wersji "Barokowej uczty" w barze mlecznym albo stylowego vintage z lat 80. mozartowskiego "Wesela Figara" w Muzeum Narodowym. Mniej tam było ideologii, więcej zabawy.

**

Autorka jest dziennikarką Radia Kraków

Więcej informacji

Spektakle

Niepokoje

reż. Sebastian Krysiak

Amadigi di Gaula

reż. Cezary Tomaszewski

Cabaret luneaire

reż. Włodzimierz Nurkowski

3

Kraków. Agata Zubel w Operze Krakowskiej

Autor	-
Źródło	Materiał nadesłany
Data	14 listopada 2013

Jeszcze w listopadzie (21 i 22.11.) na scenie Opery Krakowskiej wystąpi fenomenalna Agata Zubel! Zobaczmy ją jako Pierrota w spektaklu "Cabaret lunaire" do muzyki Arnolda Schonberga.

"Cabaret lunaire" to spektakl, na który składają się utwory Arnolda Schönberga. Pierwszy to legendarny "Pierrot lunaire" ("Księżycowy Pierrot"), który powstał przed stu laty, w 1912 r. i wpłynął wydatnie na rozwój muzyki XX w. Jest, jak nazwał go Strawiński, instrumentalnym majstersztykiem. W warstwie słownej stanowi formę recytacji, regulowanej zapisem nutowym. Toteż do dziś każde wykonanie tego "dzieła na głos recytujący", wymuszającego na wykonawcy dyscyplinę przy dużych jednak możliwościach interpretacyjnych, budzi zrozumiałe emocje. Przeciwnieństwem klimatów "Księżycowego Pierrota", alegorycznej przypowieści o artyście i sztuce, są piosenki "Brettli-Lieder", powstałe w berlińskim kabarecie, gdzie kompozytor pracował zarabiając na życie. Zderzenie tych utworów - egzystencjalnego i nostalgicznego "Pierrota" z radosną, pełną humoru piosenką kabaretową w jedną całość stwarza nową opowieść. Łączy ona przeciwstawne postawy wobec życia, afirmującą z kontemplacyjną, dając obraz ludzkiej natury w przeżywaniu bólu i radości istnienia. Widowisko uruchamia żywioł teatru z jego różnorodnymi atrybutami - scenografią, zabawą kostiumem, rekwizytami, udziałem baletu. W roli Pierrota wystąpi fenomenalna Agata Zubel, śpiewaczka i kompozytorka, twórczyni performansów, zawierających elementy muzyki i teatru, wykonawczyni, potrafiąca uwiarygodnić najbardziej skomplikowaną współczesną partyturę.

"Dyskretnie amplifikowana Agata Zubel uroczo grała i śpiewała. Słuchanie jej melorecytacji z fantastyczną dykcją, pełnym zrozumieniem tekstu i przemyślanym akcentowaniem tego, co ważne, było wielką przyjemnością - zwłaszcza, że w odbiorze niełatwej muzyki pomagała efektowna choreografia Dominiki Knapik. Chwilami mocno perwersyjny taniec i wygaszone kostiumy trzech tancerek i czterech tancerzy był bardzo sugestywny - rewelacja".

(M. Kaczmarczyk, 28.02.2013)

Więcej informacji

Spektakle

Premiera	Cabaret lunaire
23 lutego 2013	reż. Włodzimierz Nurkowski

Zubel, czyli awangarda świata opery

Autor	JOC
Źródło	Dziennik Polski nr 41
Data	19 lutego 2015

Melomanów czeka w najbliższym czasie nie lada wydarzenie: w Operze Krakowskiej (ul. Lubicz 48) w spektaklu "Cabaret lunaire" wystąpi Agata Zubel, jedna z najwybitniejszych artystek awangardowych o światowej renomie.

Premiera spektaklu "Cabaret lunaire" opartego na utworach Arnolda Schonberga w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego odbyła się w 2013 roku. Swoją kreacją śpiewaczka zyskała wówczas wielką przychylność widzów i krytyki.

- "Nie tylko doskonale wiedziała, o czym śpiewa po niemiecku, lecz także oddawała każdy niuans, prezentując nienaganną dykcję i perfekcyjną intonację. Jako smutny, a jednocześnie demoniczny Pierrot dała pokaz wysokiej próby aktorstwa" - pisano w jednej z recenzji. Warto również przypomnieć, iż w trakcie przedstawienia na tablicy świetlnej pojawił się tekst "Pierrota lunaire" w przekładzie Stanisława Barańczaka, poety, jednego z twórców nurtu Nowej Fali, którego żegnaliśmy niecałe dwa miesiące temu. Agacie Zubel w spektaklu towarzyszą: Iwona Socha, Karolina Wieczorek, Krzysztof Kozarek i Adam Zdunikowski, a także tancerze oraz Zespół Kameralny Opery Krakowskiej.

Więcej informacji

Spektakle

Cabaret lunaire
reż. Nurkowski Włodzimierz

1

Agata Zubel ponownie w Krakowie

Autor	Mateusz Borkowski
Źródło	Gazeta Wyborcza - Kraków nr 42
Data	20 lutego 2015

W sobotę i niedzielę w Operze Krakowskiej po przerwie pokazany zostanie spektakl "Cabaret lunaire" do muzyki Arnolda Schonberga (21 i 22 lutego, godz. 18.30, ul. Lubicz 48). W roli Pierrota wystąpi Agata Zubel, jedna z najwybitniejszych artystek awangardowych, ceniona śpiewaczka i kompozytorka, laureatka Paszportu "Polityki" w kategorii muzyka poważna.

W spektaklu usłyszymy utwory Schonberga: piosenki "Brettli-Lieder" pisane dla berlińskiego kabaretu oraz słynny "Pierrot lunaire" ("Księżycowy Pierrot"). Obok Agaty Zubel usłyszymy Iwonę Sochę lub Karolinę Wieczorek (Ona) oraz Krzysztofa Kozarkę lub Adama Zdunikowskiego (On). Zespołem kameralnym Orkiestry Opery Krakowskiej pokieruje Paweł Szczepański. Spektakl wyreżyserował Włodzimierz Nurkowski. Warto dodać, że w trakcie przedstawienia na tablicy świetlnej pojawi się tekst "Pierrota lunaire" w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka, którego żegnaliśmy niecałe dwa miesiące temu.

Jak pisałem po premierze spektaklu w "Wyborczej": "Nie zmieniłbym nic z części Księżycowego Pierrota, w której występuje Agata Zubel. Znakomita śpiewaczka wydobyla melodyjność mowy z trudnej techniki Sprechgesang, na której oparty jest utwór. Bogactwo użytych przez nią środków ekspresyjnych było imponujące. Zubel nie tylko doskonale wiedziała, o czym śpiewa po niemiecku, lecz także oddawała każdy niuans, prezentując nienaganną dykcję i perfekcyjną intonację. Jako smutny, a jednocześnie demoniczny Pierrot dała pokaz wysokiej próby aktorstwa. Instrumentaliści pod batutą Pawła Szczepańskiego wykonali partyturę Schonberga z precyzją i wyczuciem stylu. Paradoksalnie najwięcej do spektaklu wnieśli sami tancerze, którzy pokazali nowoczesną twarz francuskiej pantomimy. Podobały mi się zwłaszcza sceny z maskami założonymi z tyłu głowy oraz sceny rozgrywane się za przezroczystą witryną. Nurkowskiemu, a przede wszystkim Knapik udało się stworzyć interesujący, choć nierówny i chwilami zbyt dosłowny choreograficzny dramat".

Więcej informacji

Spektakle

Premiera	Cabaret lunaire
23 lutego 2013	reż. Nurkowski Włodzimierz

Kraków. "Cabaret lunaire" z Agatą Zubel w Operze

Autor

Źródło

materiał nadesłany

Data

10 lutego 2016

Na scenie Opery Krakowskiej po raz kolejny wystąpi fenomenalna Agata Zubel, jedna z najwybitniejszych śpiewaczek awangardowych o światowej renomie.

Artystkę, która z powodzeniem łączy karierę wokalną z komponowaniem, będzie można zobaczyć w roli Pierrota w spektaklu pt. "Cabaret lunaire" w dn. 17 i 18 lutego 2016 (godz. 18.30).

Przedstawienie w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego miało swoją premierę na scenie Opery Krakowskiej w lutym 2013 roku. Agata Zubel zyskała wówczas wielką przychylność widzów i krytyki.

"Bogactwo użytych przez nią środków ekspresyjnych było imponujące. Nie tylko doskonale wiedziała, o czym śpiewa po niemiecku, lecz także oddawała każdy niuans, prezentując nienaganną dykcję i perfekcyjną intonację. Jako smutny, a jednocześnie demoniczny Pierrot dała pokaz wysokiej próby aktorstwa." - napisał Mateusz Borkowski w "Gazecie Wyborczej" (25.02.2013).

Wspólnym mianownikiem spektaklu są utwory Arnolda Schönberga. Legendarny "Pierrot lunaire" ("Księżycowy Pierrot"), cykl 21 melodramatów z 1912 roku został zestawiony z piosenkami "Brettli-Lieder", które Schönberg pisał na potrzeby berlińskiego kabaretu, zarabiając w ten sposób na życie. Zderzenie tych utworów - egzystencjalnego i nostalgicznego "Pierrota" z radosną, pełną humoru piosenką kabaretową w jedną całość stwarza nową opowieść. Widowisko uruchamia żywioł teatru z jego różnorodnymi atrybutami - scenografią, udziałem tancerzy, zabawą kostiumem i rekwizytem. Kierownictwo muzyczne nad spektaklem objął Paweł Szczepański, scenografia i kostiumy są dziełem Anny Sekuły, choreografię przygotowała Dominika Knapik. Podczas spektakli Agacie Zubel towarzyszyć będą soliści Karolina Wieczorek (Ona) i Krzysztof Kozarek (On) oraz tancerze i Zespół Kameralny Opery Krakowskiej.

"Pierwsza część spektaklu Nurkowskiego to tylko efektowna, kolorowa rewia, ale druga - ta piekielna - staje się piękną alegorią tego, co niedopuszczone i wyparte, jest symbolem ciemnej masy artystycznych, ale przede wszystkim dogłębnie ludzkich doświadczeń. I - dość niespodziewanie - to właśnie z tej części dowiadujemy się, że miłość jednak istnieje. Tak mrok wygrywa z błazenadą". Alicja Müller "Teatralia", nr 50/13.03.2013.

"Jedną z najmocniejszych stron krakowskiego spektaklu i w ogóle inscenizacji Nurkowskiego jest teatralność, spójna wizja sceniczna. 'Cabaret lunaire' buduje opowieść o jasnych i demonicznych stronach życia artysty, dla którego ukojeniem jest ostatecznie powrót do niewinności dzieciństwa. Teatr łączy się, i to nie tylko za sprawą Zubel, z doskonałym wykonaniem muzycznym...". Monika Patryk "Ruch Muzyczny", nr 7/3/2013.

Bilety do nabycia w Kasie Opery w cenie 40 zł.

Kasa Opery - tel. 12 296 62 60 (61)

Więcej informacji

Spektakle

Premiera
23 lutego 2013

Cabaret lunaire
reż. Nurkowski Włodzimierz

Kraków. Agata Zubeł wystąpi na scenie Opery Krakowskiej

Tytuł oryginalny	Agata Zubeł wystąpi na scenie Opery Krakowskiej
Autor	Marta Gruszecka
Źródło	Gazeta Wyborcza - Kraków online/16.02
Data	17 lutego 2016

Agata Zubeł, polska śpiewaczka, kompozytorka, po trzech latach wraca na scenę Opery Krakowskiej. Artystkę zobaczymy w roli Pierrotta w spektaklu "Cabaret lunaire".

Śpiewa, komponuje, pisze utwory na zamówienie światowych festiwali, nokautuje uczestników prestiżowych konkursów muzycznych, koncertuje na całym świecie, wydaje płyty...

Kobieta z nagrodami

Grafik Agaty Zubeł jest bardzo napięty. Za cokolwiek się zabierze, sukces murowany. Przykłady? W 1999 roku jej talent wokalny i kompozytorski uhonorowano I miejscem oraz Nagrodą Polskiego Wydawnictwa Muzycznego na Ogólnopolskim Konkursie Kompozytorskim im. Andrzeja Panufnika. Trzy lata później dostała I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Współczesnej Muzyki Kameralnej im. Krzysztofa Pendereckiego, a w 2005 r. artystka otrzymała Paszport "Polityki". Agata Zubeł ma też na koncie Fryderyka w kategorii "album roku" (muzyka współczesna) za płytę "Cascando".

Uznanie krytyków i aplauz publiczności Zubeł wzbudziła też rolą Pierrotta w spektaklu "Cabaret lunaire" w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego (premiera w lutym 2013 roku na scenie Opery Krakowskiej). "Jedną z najmocniejszych stron krakowskiego spektaklu i w ogóle inscenizacji Nurkowskiego jest teatralność, spójna wizja sceniczna. Spektakl buduje opowieść o jasnych i demonicznych stronach życia artysty, dla którego ukojeniem jest ostatecznie powrót do niewinności dzieciństwa. Teatr łączy się, i to nie tylko za sprawą Zubeł, z doskonałym wykonaniem muzycznym..." - donosiła po przedstawieniu recenzentka miesięcznika "Ruch Muzyczny".

Powtórka z rozrywki

"Cabaret lunaire" to widowisko oparte na połączeniu utworów Arnolda Schönberga (austriackiego kompozytora przełomu XIX i XX wieku) o odmiennej stylistyce. Cykl 21 melodramatów z 1912 roku, czyli legendarny "Pierrot lunaire", zestawiono z piosenkami "Brettli-Lieder", które Schönberg napisał na zamówienie berlińskiego kabaretu. "Cabaret lunaire" w przyjemny sposób łączy śpiew i taniec na tle widowiskowej scenografii.

Kto przed trzema laty nie widział spektaklu, w środę i czwartek (17 i 18 lutego) ma okazję nadrobić zaległości i zobaczyć Agatę Zubeł w akcji. Artystce towarzyszyć będą soliści: Karolina Wieczorek (Ona) i Krzysztof Kozarek (On) oraz tancerze i Zespół Kameralny Opery Krakowskiej.

Kierownictwo muzyczne nad spektaklem objął Paweł Szczepański, scenografię i kostiumy przygotowała Anna Sekuła, a choreografią zajęła się Dominika Knapik.

Rozpoczęcie spektaklu o godz. 19.30 w OK (Lubicz 48). Bilety w cenie 40 zł.

Na zdjęciu: Agata Zubeł i tancerze w spektaklu "Cabaret lunaire"

Więcej informacji

Powiązane osoby

Agata Zubeł	
Spektakle	
Premiera	Cabaret lunaire
23 lutego 2013	reż. Nurkowski Włodzimierz